Nr. 35. Nowy Targ, dnia 27 sierpnia 1916 r. Rok IV.

JR 1916

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rekopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od**powiedzi**, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Ga**licyi** i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

Poraz już trzeci w obecnej wojnie obchodzą ludy monarchii urodziny sędziwego władcy. Szczególnie naród nasz z wszystkiemi ludami złączył się w tak ważnej chwili przy dobrotliwym Monarsze, aby Mu okazać wierność, przywiązanie i wdzięczność za sprawiedliwe rządy. W modłach zaś, zanoszonych do Przedwiecznego, błagają wojska i narody, by Bóg użyczył Wielkodusznemu Władcy długiego zdrowia, by mógł oglądać owoce zwycięskich walk Jego armii.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Rosyanie zachowywali się biernie na większej części swego frontu między Prypecią a granicę rumuńską. Nie można wprawdzie jeszcze mówić o zaprzestaniu ofenzywy ze strony Rosyan, charakterystycznem jednak jest, że pauzy takie następują obecnie w coraz krótszych odstępach. Możnaby stąd wnosić, że dni krytyczne ofenzywy rosyjskiej już minęły. Zasługa to piechoty sprzymierzeńców, a w coraz to większej mierze zasługa także artyleryi, która kruszy zwolna potęgę nieprzyjaciela.

W ostatnich dniach atakowali Rosyanie tylko w Karpatach Lesistych, oraz na południe od Prypeci nad dolnym Stochodem. W południowej Bukowinie usiłował wróg zaciekłym kontratakiem odzyskać Magórę, którą zdobyli grenadyerzy niemieccy wraz z honwedami. Próba spełzła na niczem wśród ciężkich strat. Natomiast wojska sprzymierzone zdołały zdobyć górę na południe od Żabiego o wysokości 1352 m. W związku z tem poczyniono postępy nad Bystrzycą w obszarze leśnym pod Kretą.

Na północny wschód od pasma Czarnohory oraz przeciw stanowiskom na północ od wąwozu Tatarowskiego skierował wróg nowe uderzenia, nie zdołał jednak się przedrzeć. Na południowy zachód od linii Horożanka-Toustobaby słabe ataki rosyjskie zduszono już ogniem artyleryjskim. Na Wołyniu w okolicy Kisielina nad górnym Stochodem wojska niemieckie przepędziły wroga z wysuniętych pozycyi.

W okolicy Tobola nad dolnym Stochodem trwa gwałtowny atak rosyjski. Kontratakiem przepędzono jednak znaczną część Rosyan, którzy przedostali się na brzeg zachodni. Zacięta walka toczy się tylko o sam Tobol. W tych walkach, zarówno jak i w Karpatach zdobyto jeńców i materyał wojenny. Chociaż w ostatnich dniach walki na ogół osłabły, należy się jednak spodziewać powtórzenia rosyjskich wysiłków.

Na Litwie i w Kurlandyi, po zaciętych poprzednio walkach, panuje opecnie spokój.

Pisma donoszą, że Moskale z obszaru kurlandzkiego wymieniają wojska.

Wojna Austro-Węgier Niemiec i Bułgaryi na Bałkanach.

Z powodu podjętych w ostatnich dniach przez wojska angielsko francuskje przedsięwzięć, które także rozszerzyły się na wschód od Strumy i na północ od jeziora Tahino, bułgarskie lewe skrzydło podjęło dnia 18 bm. ogólną ofenzywę. Wojska, posuwające się naprzód w dolinie Strumy, obsadziły Demirhissar, odrzuciły po walce w pobliżu miasta Serres wojska angielsko francuskie na prawy brzeg Strumy i obsadziły lewy brzeg rzeki między jeziorem Butkowa i jeziorem Tahino. Wojska, operujące między Strumą a Mestą posunęły się naprzód. W dolinie Wardaru grupy sił angielsko-francuskich atakują wśród wielkich strat bezskutecznie od 10 dni wysunięte stanowiska na południe i południowy zachód od Doiran. Wojska bułgarskiego prawego skrzydła, pobiwszy Serbów koło Floriny, obsadziły stacye Banica Ekszisu na kolei Saloniki Florina i przywróciły połączenie kolejowe z miastem Monastyrem (Bitolią). Na południe od jeziora Presba obsadziły miejscowości Zvezda, Bigliszta i Brasnica i w ten sposób przerwały ostatecznie połączenie między Koricą i Floriną, oraz między Koricą i Kastoryą.

Wojna Austro - Węgier z Włochami.

W ostatnim tygodniu nie było żadnych większych walk, poza zwykłymi pojedynkami artyleryi i starciami patroli.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

Na zachodzie gwałtowne walki między — Ancre Pozieres — a Sommą trwają w dalszym ciągu. Atakującą stroną są ciągle jeszcze Anglicy i Francuzi, którzy poza miejscowemi drobnemi powodzeniami nie zdołali nigdzie zachwiać frontem, Na morzu zatonęły dwa angielskie okręty.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Z frontu tureckiego niema żadnych ważniejszych wiadomości o zmianie położenia wojennego.

Cholera drobiu.

W naszych powiatach zaczyna grasować teraz cholera i poważnie zagrażać naszej chudobie skrzydlatej.

Kiedy za dobrą kurę brało się 1 K, najwyżej 2 K, a za gęś 6 K, za kopę jaj 3 K, wtedy gosposie nie martwiły się zbytnio padaniem swych wychowanek. Ale w tym czasie drożyzny rzecz ma się inaczej. — drób i jego produkty przedstawiają pokaźną wartosć i nie można obojętnie patrzeć, jak całe stada kur giną, a w następstwie kopy jaj, lecz każdy powinien według sił i wiedzy zapobiegać szerzeniu się tej zjadliwej zarazy.

Cholera drobiu jest chorobą niezmiernie zaraźliwą, a niebezpieczną przez to, że się pocichu zakrada, a jej wybuch spostrzegamy dopiero wtedy, kiedy już kilka sztuk zdechło, a reszta drobiu jest zarażona. Zabiera, głównie kury.

Objawia się następująco: Ptaki chore nie wychodzą rano z kurnika na paszę razem ze zdrowymi, lecz smutne z opuszczonemi skrzydłami siedzą na grzędzie, lub gdzieś w kącie „cupią", w oczach mają jaskrawy blask gorączkowy, głowę gorącą, dużo piją, wydają kał rzadki, bryjkowaty, z początku żółty, potem zielonawy i wodnisty, wstrętnie śmierdzący (po takim gnoju najłatwiaj poznać cholerę). Ptaki chore z trudnością oddechają, czasem wydają przy oddechu donośny świst, przed śmiercią sinieje im grzebień i dzwonki (podbródki). Śmierć następuje w przeciągu trzech dni. Dopóki kura nie zczernieje, dopóty jest nadzieja, że chorobę przetrzyma.

Zaraza rozszerza się przez kał, padlinę, przez nieoględne wyrzucanie na śmietnik odpadków zabitego zakażonego drobiu, które rozwłóczą zdrowe osobniki po całem podwórzu. Przenoszą też tę chorobę ludzie na obuwiu, gołębie i wróble na nogach.

Cholery się nie leczy, lecz się jej zapobiega, przestrzegając pewnych prawideł zdrowotności (hygieny) drobiu.

Są następujące: A) zawsze obowiązujące:

a) drób kupiony puszczamy na podwórko po trzech dniach, gdy jest zupełnie zdrowy i pozwalamy mu połączyć się z dawnym;

b) odpadki rzeźne (wnętrzności, nóżki, głowę i pierze) i gnój po kupionym drobiu starannie spalimy a kojec bielimy;

c) wszelką padlinę palimy, albo głęboko zakopujemy, a nie wrzucamy do gnoju lub w krzaki, aby ją potem psy roznosiły po całej okolicy;

d) drobiowi dajemy pić w czystem naczyniu czystą wodę, aby nie musiał gasić pragnienia gnojówką;

e) jadło podajemy w naczyniach urządzonych tak, aby drób do nich nogami nie wchodził, a które często dobrze myjemy, a nie rzucamy jadła na ziemię;

f) kurniki utrzymujemy w czystości, to znaczy, przynajmniej dwa razy w roku je obielimy i co w nich stoi, a gnój codziennie wyrzucamy.

B) w czasie zarazy:

a) trupy ostrożnie zbieramy i palimy zupełnie;

b) chore ptaki zamykamy osobno, jeżeli możemy;

c) czystość kurnika, naczyń, a nawet podwórza zdwajamy, więc cały kurnik i naczynia bielimy dokładnie wapnem świeżo gaszonem, gnój z pod ptaków zlewamy codziennie wapnem i usuwamy tak, aby w nim nie grzebał drób (poleca się też całe podwórze zlać albo posypać wapnem);

d) do wody do picia dolewamy odwaru piołunku tyle, aby się lekko zazieleniła (czy nie za dużo daliśmy, poznamy zaraz, gdyż za gorzkiej wody kury nie chcą pić); zamiast piołunku można dać odrobinę witryolu żelaza;

e) podajemy jadło łatwo strawne i zdrowe, jak zacierkę, rozmoczone odpadki chleba, zboże zaparzone warem.

Jasna rzecz, że zachowanie powyższych środków ostrożności wyda błogie skutki tam, gdzie drób chowa się w zamkniętych podwórkach, lub koło samotnych domów, gdzie nie styka się z obcym drobiem. We wsiach skupionych, w których podwórza są dla drobiu wspólne, jeden człowiek przed zarazą się nie uchroni — tu muszą działać wszyscy. Dobry skutek wyda pouczenie opólne i przymusowe np. przez nalepienie na każdym domu drukowanych wskazówek, jak teraz o jeńcach wojennych — i dopilnowanie, aby wszyscy te wskazówki wypełniali. Dozór nad wsią można oddać listonoszowi wiejskiemu, czy jak go inaczej zwią, ordynansowi gminnemu, za osobnem wynagrodzeniem, które może stanowić część kar płaconych przez opieszałych. Tak przecie opłacani są stróże polni, a nikt nic nie ma przeciwko temu.

Ale i w trudnych stosunkach nie oglądajmy się na drugich, lecz róbmy, co możemy, a jeżeli nie od wszystkich strat, to choć od części się obronimy, ponieważ drób starannie pielęgnowany jest odporniejszy na wszelkie zarazy, niż zaniedbany. Drób chowany w czystości mniej zjada i wypija swych śmiertelnych wrogów, jakimi są zarazki cholery, łatwiejszą robotę ma z nimi jego zdrowa i tęga krew, niż drobiu zagłodzonego, jedzącego pokarm z ziemi pełnej gnoju i pijącego z musu gnojówkę, pełną zarazków.

I. L.

Z listu infanterzysty.

(Dokończenie.)

Ze swoim pułkiem połączyłem się znowu 28 stycznia 1915 nad Nidą pod Pińczowem, gdzie trwały z małymi wyjątkami, walki pozycyjne. Atoli niedługo

Półwiekowa rocznica śmierci, wielkiego missyonarza Podhala.

Dnia 11 sierpnia b. r. upłynęło 50 lat od śmierci ks. Wojciecha Blaszyńskiego, prawdziwego Apostoła Podhala. Zwłoki jego spoczywają w podziemiach kościoła Chochołowskiego, który jest najpiękniejszym kościołem na Podhalu, a nad którego budową pracował X. Blaszyński, przez ostatnie 13 lat swojego życia Imię X. Blaszyńskiego jest ze czcią wymawiane, nie tylko w Chochołowie, z wdzięczności za okazałą budowę z kamienia, ale na całem Podhalu z wdzięczności za budowanie duchowe, w sercach ludzkich. Ta jest bowiem zasługa nigdy nie przeżyta X. Blaszyńskiego, że on pracą całego swojego życia podniósł lud Podhalański na moralne wyżyny życia chrześcijańskiego i tem samem uzdolnił ten lud do wydania z siebie znacznego zastępu bardzo dzielnych pracowników na niwie kościelnej i narodowej.

Podhale z rozrzuconemi po groniach osadami nie mającemi szkół i nie mającemi przystępnych dróg do kościołów, cierpiało dłużej niż inne okolice, na brak oświaty. Z brakiem oświaty szedł w parze nizki poziom etyczny. Kradzież — pijaństwo — lichwa żydowska, inne chwasty moralne gnębiły duszę ludu w wielu gminach Podhala.

Byli wprawdzie i przed X. Blaszyńskim dzielni pracownicy na Podhalu — zwłaszcza chlubnie zapisali się w dziejach Podhala, X. Głowacki, X. Kmietowicz, Andrusikiewicz nauczyciel — ale ich wpływ i innych przywódców ludu — był ograniczony na poszczególne gminy i parafie.

Praca X. Blaszyńskiego miała objąć swoim wpływem wszystkie zakątki Podhala.

Jako syn Podhala znał lepiej od innych pracowników wszystkie wady i niedomagania duchowe górali. Umiał też zręcznie do nich przemówić i ująć za serce. A ucierpiawszy wiele i fizycznie i moralnie w życiu — zanim zdobył stanowisko — nabył doświadczenia w rozpoznawaniu cierpień i bolów duszy i wyszukiwania lekarstwa na troski i krzyże życia.

Wyświęcony na kapłana w roku 1833 — ślubował sobie, nie ustawać nigdy w pracy nad oświatą i umoralnieniem ludu polskiego.

Ambona — konfesyonał — szkółka wiejska — missye i ustawiczna katechizacya, to były środki którymi oświecał, leczył, podnosił i umacniał w dobrem dusze górali. Ze wszystkich stron Podhala, spieszyły kobiety i mężczyźni po górach do Sidziny, aby słuchać prostych nauk X. Wojciecha i robić porządek

zaznałem, spokoju bo już 12 lutego dostał pułk nasz rozkaz natychmiastowego wymarszu do Miechowa. Stamtąd odjechaliśmy przez Szczakowę-Bogumin-Koszyce-Budapeszt w Karpaty. Transport ten trwał dni 8. Wysiedliśmy w Delatynie i w szybkim marszu przez Nadwórnę-Bohorodczany, zbliżaliśmy się do Stanisławowa, który na parę dni przedtem opuścili Rosyanie. Tam staczaliśmy krwawe boje, bodaj czy nie najkrwawsze ze wszystkich, w jakich brałem udział. Przy 10 cio stopniowym mrozie i tak wielkim śniegu, jakiego nigdy w zachodniej Galicyi nie widziałem, walczyliśmy przez 8 dni z rzędu, we dnie i w nocy. Ataki i kontrataki z naszej i nieprzyjacielskiej strony, były na porządku dziennym.

Raz w nocy, znużony do ostatecznych granic, odgrzebawszy śnieg, położyłem się i skurczywszy się jak ślimak w skorupie, twardo usnąłem. Jakież było moje zdumienie, gdy obudziłem się — w wodzie! Powstała ona z odtajałego śniegu, który mię otaczał. Miałem pełno wody w butach i wszędzie, gdzie mię dojść zdołała. Cóż było robić? Aby nie zamarznąć do rana, musiałem latać jak waryat po śniegu. Że wówczas nie odmroziłem jakiej części ciała, cudem mi się prawie wydaje, bo mróz był dość duży, a ja mokry na tym mrozie. Dopiero rano roznieciłem ogień, zdjąłem buty i należycie suszyć się zacząłem. Takich i podobnych wypadków ileż się przetrzymało! Gdyby mi był kto przed wojną powiedział, że ja to wszystko zniosę, nazwałbym go szaleńcem; dziś przecie widzę, że żołnierz, przez to iż musi, znieść może nadzwyczaj ciężkie koleje wojenne, które w innych warunkach, byłyby mu poprostu niemożliwe do wytrzymania.

Dnia 13 marca zostałem lekko ranny za Stanisławowem i leżałem 14 dni w Kronstacie (w Siedmiogrodzie), a potem 3 i pół miesiąca w Kodnie, gdzie przeszedłem też szkołę telefoniczną — i jako telefonista połączyłem się dnia 1 lipca ze swym pułkiem, który wówczas stał nad Dniestrem, w Galicyi wschodniej. Miałem dobrą i lekką służbę, przy której jednak nie ominęła mię kula, gdyż 30 sierpnia zostałem ciężko ranny w prawą nogę, poniżej bioder, nabojem nieprzyjacielskim, t. zw. „dum dum“. Było to podczas ogólnej naszej ofenzywy, na przestrzeni Buczacz-Czerniowce. Ponieważ patrol sanitarna nie mogła mię zabrać, gdyż bitwa dwa dni trwała, więc tyleż dni i nocy leżałem w otwartem polu, w dodatku na deszczu — i może byłbym umarł z upływu krwi, gdyby nie jeden z lżej rannych żołnierzy, który mi krew zatamował i ranę obwiązał. Dużo w ten sposób kolegów moich pomarło, a niejeden też, gdy był ciężko ranny, a dodatkowo jedną lub dwie kule, na miejscu został dobity. Obok mnie pękały granaty i szrapnele, dzień i noc gwizdały kulki, ale Bóg miłosierny, zostawił mię przecie przy życiu.

Wreszcie zabrano mnie na nosze i odwieziono na stacyę kolejową. Tam mię doktor opatrzył i odje-

---

z sumieniem. Słabsi i starsi wiekiem, kazali się wieść, w okolicę, gdzie najbliżej wypadał odpust a X. Wojciech niezmordowany — poświęcał im długie godziny a nieraz i dni całe, lecząc schorzałych na duchu. Tak szło z roku na rok prawie przez lat 33. Była to praca mozolna wyczerpująca siły, podobna do pracy rolnika, któremu przypadło wyrywać osty i ciernie, kamienie i głazy — zanim będzie mógł zasiać w jałową glebę szlachetne ziarno. A przy tej pracy szarej, nużącej, dopuszczał Pan Bóg próby ogniste na duszę X. Wojciecha. — Utrudniali mu pracę — nieraz ci ludzie, którzy powinni byli z tytułu swojego stanowiska ułatwić ją i popierać. Byli też ludzie, którzy za to że odwodził od pijaństwa i karczem, że tępił lichwę żydowską, zanosili do Władz skargi i oszczerstwa.

X. Wojciech bronił się i nie dał się zniechęcić, mimo ludzkich intryg i przewrotności.

I ta okoliczność, że się nie zraził do pracy nad ludem polskim mimo iż kamienie rzucano mu pod nogi, dowodzi nie tylko nadzwyczajnej szlachetności jego ducha, ale naprowadza nas na myśl, że dusza X. Wojciecha była w ciągu 33 letniej pracy kapłańskiej wspierana wyjątkową łaską Bożą. Widocznie człowiek ten był przez Boga wybrany i powołany i mocą Bożą umocniony — aby w cząstce winnicy Pańskiej zaprowadzić ład i piękno moralne. Jego nieustająca praca w konfesyonale i na ambonie jego wstrzemięźliwość i umartwienie, jego czujność i zapobiegliwość o dom Boży, i inne cnoty, jak pobożność. cierpliwość i pokora, przypominają cnoty i życie sług Bożych, ludzi świętych. To też postać X. Blaszyńskiego wznosi się i wyodrębnia ponad innych pracowników duchowych u nas w połowie XIX wieku i da się porównać co do zasług i znaczenia z postacią X Antoniewicza, apostoła ludu polskiego na dolinach.

Jeden i drugi pracował całe życie nad tem, aby niebo zapełnić polskimi chłopami — a dla ziemi polskiej wyrobić lud moralnie i fizycznie tęgi, odporny na wszystkie ciosy wrogów. Jeden i drugi prowadził naród polski ku światłu i prawdzie.

Postać X. Blaszyńskiego czeka na omówienie i ocenę ze strony dzielnego pisarza i psychologa. Dziełko X. Dra Górki o ks Blaszyńskim należy uważać za pracę wstępną w tym kierunku.

Dzisiaj gdy upłynęło pół wieku od śmierci W. misyonarza i Apostoła Podhala, pokolenie które słuchało jego nauk i budowało się jego życiem świątobliwem schodzi do grobu, błogosławi jego pamięci i czci go jako wielkiego sługę Bożego Ideał X. Blaszyńskiego po części urzeczywistnił się w tem, że dzisiaj w każdej wsi jest szkoła i w każdej wsi odbywa się często nauka katechizmowa. Oby polskie

chałem w wygodnem łóżku do szpitala w Kołomyi, skąd odwieziono nas do Węgier. W Budapeszcie leżałem 14 dni, w Pradze 4 miesiące, a obecnie jestem w Kralup, małej, ale uroczej czeskiej mieścinie, na świeżem powietrzu. Dziś, po 7 miesiącach, nogą tą już dobrze stąpam, ale rana mi się odnowiła. Przed dwoma dniami miałem silną gorączkę, a doktór wyjął mi z nogi kulkę, pokręconą w zygzaki, która po strzaskaniu mi kości, została w nodze.

Do pola, jak się zdaje, pójdę raz jeszcze, choć po tej chorobie będę się starał o urlop, gdyż od początku wojny, a więc od 21 miesięcy, nie byłem w domu i nikogo z drogich mi osób nie widziałem.

Być może, iż kiedyś, gdy przeżyję te ciężkie czasy, gdy umysł będzie swobodniejszy, a zdrowie lepsze, opiszę swe osobiste przygody i spostrzeżenia, a będzie ich dosyć.

Teraz jestem osłabiony bardzo, myśl nieco odrętwiała, tęsknię i marzę, sam nie wiem za czem i o czem...

Dziękuję za pamięć i ślę wszystkim pozdrowienia.

Maciej Czuła
syn rolnika z pod Wieliczki.

---

nauczycielstwo chciało tak zdrową oświatę szerzyć jak on — a wspólnie z pracą katechizujących kapłanów — wychowają Polsce — lud odporny na wszystkie ciosy losu. Aby jednak myśli X. Blaszyńskiego w całości się wypełniły to, potrzeba, aby oprócz pracy nauczycielstwa i księży w duchu X. Blasz. działały na wyhowanie najmłodszego pokolenia matki i dziewczęta.

Niechaj góralskie pokolenia idą za przykładem swoich matek — które uczyły się od X. Blaszyńskiego zasad życia — niechaj dziewczęta i niewiasty, czytają dobre książki i gazety, niechaj nauki katechizmowe powtarzają z dziećmi po domach, niechaj świecą przykładem pracowitości, oszczędności i prawdziwej pobożności, a uczczą prześlicznie półwiekową rocznicę śmierci tego wielkiego sługi Bożego.

Na zakończenie niniejszego wspomnienia o ks. Wojciechu Blaszyńskim należy zaznaczyć, że kapłan ten zeszedł ze świata w opinii świętości. Lud go poczytuje nie tylko za wielkiego sługę Bożego ale i za świętego człowieka, i ufa że nadejdzie czas w którym Pan Bóg da znaki z nieba na świadectwo świętości X. Wojciecha. I my patrząc z oddali 50 lat na bogobojne życie i olbrzymią kapłańską pracę X. Blaszyńskiego, miejmy nadzieję, że opinia ludu o świętości X. Wojciecha zostanie przez kościół św. zbadaną i zatwierdzoną.

Ks. J. M.

Ceny maksymalne na ziemniaki.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 13 sierpnia ustanowiło następujące ceny najwyższe na ziemniaki:

1) Za towar wybrany, czysty, co najmniej wielkości kurzego jaja, wczasie od 1 września do 15 września 1916 roku — 12 koron, od 16 września do 28 lutego 1917 roku 9 koron, a od 1 marca 1917 począwszy 11 koron. Dla ziemniaków niewybranych w pierwszym okresie 10 koron, w drugim 7 koron a od 1 marca 1917 — 9 koron. Ceny dotyczą wszystkich ziemniaków z wyjątkiem rogalków. W cenie maksymalnej zawarty jest koszt dowozu do najbliższej stacyi kolejowej, względnie okrętowej i koszt załadowania. Przy zakupnach wojennego Zakładu dla obrotu zbożem, przytoczone ceny maksymalne, obowiązują jako ceny objęcia. Przy sprzedaży ziemniaków, które jakością nie odpowiadają warunkom rozporządzenia, nastąpię potrącenia od ceny.

Przy przymusowem odebraniu ziemniaków, właściciel otrzymuje tylko 80 procent. Ustanowienie cen w handlu detalicznym nastąpi w najbliższym czasie przez krajowe władze polityczne.

Uwaga. Zaznaczamy, że gminy, w których tegoroczny zbiór ziemniaków nie wystarcza na wyżywienie ludności, mają zgłaszać niepokrytą potrzebę u powiatowych władz politycznych w 2 terminach:

a) najpóźniej do 25 sierpnia 1916 ilość potrzebną na czas do 1 kwietnia 1917, tudzież osobno przybliżoną ilość na dalsze miesiące 1917 r. aż do nowych zbiorów;

b) najpóźniej do 15 stycznia 1917 dalszą potrzebę po 1 kwietnia 1917.

W zgłoszeniu należy wykazać tylko ilości ziemniaków pastewnych dla ludności (nie dla celów przemysłowych) według zaapotrzebowania z roku poprzedniego, a w pierwszem zgłoszeniu należy podać liczbę ludności, prawdopodobną ilość ziemniaków, jaka będzie zebrana w gminie, jeżeli zaś ziemniaki będą także użyte na paszę, także ilość i rodzaj zwierząt.

Spożywanie ziemniaków na razie nie ulega ograniczeniu.

LISTY.

Zakopane. W Zakopanem rojno i gwarno. Na ulicach ruch nie bywały — restauracye i cukiernie wypełnione po brzegi. Zjazd gości w obecnym sezonie tak liczny jakiego już dawno Zakopane nie widziało. Chwilowo nawet zachodzą trudności w zdobyciu so-

bie mieszkania. Publiczność przebywająca tu prawie wyłącznie krajowa. Nie ma tu gości obecnie ani z Warszawy ani Poznańskiego.

W dnie pogodne, jakie od pewnego czasu na stały roiło się od wycieczkowców w górach a to mimo drożyzny fiakrów i zylówek.

Dzięki zapobiegliwości władz nie ma skarg na aprowizacyę o którą dbają. Także sami goście przywożą z sobą zwłaszcza uchodźcy — krówki żywicielki i inne zapasy a tutejsze zakłady chowają w chlewikach świnki — dla uzyskania szynek i tłuszczu. Wobec tego jest wszelka nadzieja, że nakarmienie tłumów nie napotka na większe trudności i że publiczność nie będzie zmuszona ztąd emigrować, jak się to dzieje w innych „badach".

Nie brak tu i rozrywek. Stale przygrywają muzyki w dwóch konkurencyjnych cukierniach — powstało także drugie konkurencyjne „Kino" silnie reklamowane. Ponadto przedstawienia teatralne i koncerty przeważnie na cele dobroczynne.

Dzień 15. sierpnia był dniem kwiatka na dochód Bratnia Pomoc. Sztuczna szarotka jak to wnioskować można zasiliła kasę tego sympatycznego Towarzystwa znacznemi funduszami.

Mamy i wygodny rozkład pociągów dzieki obywatelskiemu stanowisku Dyrekcyi Krakowskiej, zdobycie jednak biletu przy odjeździe nie jest tak rzeczą łatwą — w każdym razie nie łatwiejszą niż zdobycie dla chłopka paczki tytoniu

Może by Szanowna Dyrekcya względnęła w tą sprawę i wydała odpowiednie zarządzenia i niedawała powodu do głośnego wyrażania publiczności niezadowolenia — jak to miało miejsce n. p. dnia 15/6 m. przy pociągu wieczornym,

Raba Wyżna w sierpniu.

(Ruch spółkowy.) Dnia 13. b. m. odbyło się z inicyatywy ks. Suchonia zebranie członków udziałowców spółki dla eksportu jaj, założonej przy Kółku rol. Na zebraniu tem, na którem zjawiło się około 50 osób, przeważnie z najbliższych miejscowości Raby, przewodniczył ks. Suchoń a sprawozdanie kasowe złożyła p. W. Z. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż spółka rozpoczęła swą działalność z d. 1/3 1916 i w okresie czasu do 1/8 1916 wykazuje obrót kasowy 9.690·53 K. Na kwotę tę składają się udziały członków 7.470 K., i czysty zysk 2.220·53 K.

Stosownie do uchwal zebranych postanowiono na fundusz rezerwowy przeznaczyć z czystego zysku 1.717·33 K. zaś tytułem dywidendy uchwalono wypłacić członkom 24% od wkładek w łącznej sumie 503·20 K. O żywotności powyższej spółki świadczy najlepiej, iż w przeciągu tak krótkiego czasu, mając do zwalczania najróżnorodniejsze trudności, jak brak doświadczenia, konkurencyę przemożnych nieprzebierających w środkach grosistów handlarzy, pewną nieufność ze strony ludności w przedsiębiorstwo, spółka ta zdołała skupić 185 skrzyń jaj — po 24 kop każda. Jaja te użyto przeważnie do aprowizacyi Związku Urzędników w Krakowie i Szpitali wojskowych i ludności w Rabce.

Na rozwoju powyższej spółki widzimy, że tak ważny artykuł jak handel jajami da się ująć w ręce chrześcijańskie. Spółka swoją działalnością uregulowała nadmierne ceny tego artykułu — towarem swoim zasila krajowe instytucye czyli działa w myśl zasady „swój do swego". Spodziewamy się, że i inne okolice Podhala — zawiążą podobne organizacye, a wtedy i jaja zostaną w kraju i ceny będą przystępne.

KRONIKA.

Dzień urodzin cesarskich obchodziło miasto nasze równie uroczyście jak po inne lata. Świątynię w której msze św. odprawił ks. proboszcz Wawrzynowski w asyście miejscowych duchownych wypełniła publiczność po brzegi. Między publicznością zauważyć można było wiele osób z uchodźców zwłaszcza ze świata urzędniczego. Po nabożeństwie udał się do Starostwa gremialnie urzędnicy oraz deputacye władz i urzędów celem złożenia w ręce kierownika Starostwa wyrazów wierno poddańczych. Miasto całe a zwłaszcza domy w rynku były już dnia poprzedniego ozdobione flagami.

Wpisy uczniów do gimnazyum w Nowym Targu, na rok szkolny 1916/17 odbędą się w dniu 1. września od godziny 9 — 12. przed południem i od 3 — 6 popoł. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Egzamina **poprawcze** odbędą się w dniu 31. sierp.

Egzamina **wstępne** do I klasy odbędą się dnia 2 września.

Egzamina **wstępne** do klas od II — VIII składać można w dniach: 11, 12, 13. września w I półroczu

Rok szkolny 1916/17, rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 3 września; dnia 4 września rozpoczynają się lekcye szkolne.

Zarząd bursy gimnazyalnej w Nowym Targu prosi nas o ogłoszenie, że i w bieżącym roku szkolnym nie może przyjąć do bursy uczniów, gdyż dotąd budynek zajęty jest pod szpital Czerwonego Krzyża i nie ma nadziei mimo poczynionych starań, by go rychło opróżniono.

Głód tytoniowy nie przestaje nas nękać. Co dwa tygodnie nadchodząca ilość tytoniu nie wystarcza nawet na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności w Nowym Targu, a ludność wiejska z okolicznych

gmin musi się obejść smakiem. Obecnie położenie się jeszcze pogorszyło wskutek napływu do miasta uchodźców — a zatem zwiększenia się liczby palaczów. Po tytoń wedle nowego rozporządzenia wydanego przez straż skarbową musi się każdy bez wyjątku osobiście zgłosić choćby to był sam Radziwiłł Książę. Nad wykonaniem tego zarządzenia czuwa straż skarbowa troskliwiej, niż na samej granicy. Jak słychać z powodu powyższego zarządzenia przy najbliższym transporcie tytoniu mają być wszystkie urzęda pozamykane, by funkcyonaryusze mogli się w tytoń zaopatrzyć. Będziemy tedy obchodzić „święto tytoniowe", o ile zarządzenie to, utrudniające w wysokim stopniu nabycie tytoniu, nie zostanie uchylone.

Z początkiem roku szkol. 1916/17 rozpisuje Komitet „Bursy choceńskiej" konkurs na 10 miejsc wolnych w tejże „Bursie". Przyjęci być mogą uczniowie gimnazyalni uchodźcy lub też którzy wskutek wypadków wojennych zostali pozbawieni opieki rodzicielskiej albo środków na dalsze kształcenie. Miejsca bezpłatne. Termin zgłoszeń do 28 b. m. Potem otrzymają interesowani odpowiedź listownie. Do podań należy załączyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa, stwierdzające, że uczeń jest uchodźcą biednym, ze wszech miar na uwzględnienie zasługującym.

Stan zdrowotny w powiecie z d. 11/8. Z c. k. Starostwa donoszą: Stan chorób zakaźnych w tutejszym powiecie jest następujący: Ospa: W Nowym Targu (3 wypadki w szpitalu:) Szkarlatyna: w Międzyczerwiennem 4, w Ochotnicy 11, w Zakopanem 5 wypadków. Tyfus brzuszny: w Białym Dunajcu 3, w Zakopanem 1 wypadek.

Z Zakopanego. C. k. inspektor stacyi klimatycznej p. Woliński pisze Wobec krążących ustawicznie wieści, że w Zakopanem panuje epidemia płonicy (szkarlatyny) i duru brzusznego, (tyfusu) proszę uprzejmie o stwierdzenie, że nie ma tutaj ani jednego przypadku płonicy ani duru. Równocześnie proszę o ostrzeżenie publiczności, aby do Zakopanego nie zjeżdżała, gdyż jest ono przepełnione do ostatecznych granic, a przybywający narażeni na bezpośredni powrót.

Szkodniki polne. Z Harklowej donoszą nam, że dziki w liczbie 17 sztuk, ryją pola gospodarskie, szczególnie ziemniaki i robią nadmierne szkody. Gospodarze nocami palą ogniska na gruntach, zasadzonych ziemniakami, na zboczach „Gorców", lecz to nic nie pomaga. Strzelać szkodników nie ma czem, bo strzelby oddano z początkiem wojny władzom. Również z Brzegów donoszą, że jelenie niszczą owsy i koniczyny. Wcałym zaś powiecie rozmnożone lisy niszczą kury, tak że nawet w białe dnie napadają na ten przychowek gospodarski. Na kury czyhają również rozmnożone tchórze. Wielkimi również wrogami kur są specyalni złodzieje, którzy z zabudowań miejskich wykradają ludności ten szczupły dział gospodarstwa domowego.

Kolonia wakacyjna uczniów szkół średnich krak. w „Bursie choceńskiej". Po 6 tygodniowym pobycie uczniowie w liczbie 12 opuścili nasz zakątek 19/8. m.

Pobyt w górskiej okolicy poskutkował im ogromnie. Niektórzy zyskali do 3 Kg. na ciężarze a stan ich zdrowotny, według opinii lekarza Kolonii Dr. Niezabitowskiego, niezwykle się poprawił.

Datki na „Bursę choceńską" złożyli: 1. Prof. W. Ogrodziński 1 K. 2. P. Radca Zagórowski 6 K. 28 h. 3. A. K. nieprzyjęte od Dr Niezabitowskiego 1 K.

Wpisy do c. k. szkoły zawodowej Przemysłu drzewnego w Zakopanem, kształcącej na samodzielnych przemysłowców, na r. szk. 1916/17 odbędą się 1. września, wskazane jednak zgłoszenia wcześniejsze.

Szkoła ta obejmuje oddziały: 1) stolarstwa budowlanego i meblowego, 2) ciesielstwa, 3) rzeźby figuralnej (kościelnej i t. d.) 4) rzeźby ornamentalnej (snycerskiej) oraz 5) przemysłu domowego.

Nauka (bezpłatna) trwa przeciętnie 4 lata.

Wymagany wiek: ukończony przynajmniej 13-ty rok życia, dostateczny rozwój fizyczny, świadectwo skończonej szkoły ludowej.

Ubodzy uczniowie, zwłaszcza synowie rzemieślników, mogą starać się o **zapomogi** z funduszów rządowych, krajowych i powiatowych na częściowe lub zupełne pokrycie kosztów utrzymania w miejscowej „Bursie Towarzystwa Pomocy naukowej".

Prośby o przyjęcie do szkoły należy wnosić najpóźniej do końca sierpnia.

Formularze podań i dokładniejsze informacye wysyła na żądanie Dyrekcya szkoły.

Dalsze prowizoryczne zwolnienie od służby żołnierzy rolników. Na prośbę ministerstwa rolnictwa zarządziło ministerstwo wojny w porozumieniu z ministrem obrony kraj., w interesie popierania rolnictwa, prowizoryczne dalsze zwolnienie, na podstawie poszczególnych skonstatowań przez powiatowe władze polityczne, aż do 30 listopada b. r. osób stanu żołnierskiego, które w charakterze samodzielnych rolników zastępują tychże w kierownictwie gospodarstwa, następnie osób funkcyonujących jako urzędnicy lub inne organa nadzorujące lub jako organa nadzorujące w gospodarstwie leśnem itd., o ile one są nieodzownie potrzebne w gospodarstwie leśnem, względnie rolnem i przez władze wojskowe centralne (nie przez inne komendy wojskowe) zostały zwolnione do dnia 30 września b. r.

Co do wymienionych osób może być także wydanem zwolnienie na czas nieograniczony, jeżeli osoby te zostały uznane jako do służby w polu niezdolne, tylko odpowiednie do służby pomocniczej, względnie do służby w pospolitem ruszeniu bez broni.

Wieści od pułkownika Minkiewicza. Komenda Legionów polskich otrzymała od pułkownika Minkiewicza kartkę z datą 23 lipca, wysłaną z Rosyi.

Kartka ta brzmi:

Dnia 6-go lipca około godziny 6 wieczorem, przy odwrocie moich oddziałów, podczas walk straży tylnej, zostałem otoczony przez przeważające siły rosyjskie i odcięty. Jestem w niewoli rosyjskiej wraz z drem Grossem, adjutantem pułku Fijałkowskim, porucznikiem Bardlem i chorążym (tu brak nazwiska w depeszy). Jesteśmy obecnie w drodze. Cel podróży nieznany.

Na ratunek narodu złożył p. A. Kamieński wójt ze Szaflar 11 K. jako odszkodowanie za szkodę polową zrobioną przez Zofię Duda Annie Polak.

Na sieroty po żołnierzach złożył Ks. Wład. Herbst proboszcz ze Starej wsi 3 K.

Z żałobnej karty. Bronisław Bekucki Vice-prezes Związku młodzieży katolickiej, członek Teatru i chóru ludowego, członek Ochot. Straży pożarnej i t. d. przeżywszy lat 24, zasnął w Panu d. 21 sierpnia 1916 roku. Pogrzeb odbył się we środę przy licznym udziale publiczności i towarzystw, do których św. pamięci należał. Cześć jego pamięci.

Lista składek na wdowy i sieroty po Legionistach, złożonych na ręce P. Wojciecha Krzeptowskiego Walkosz Anna 1 K. Kowalski Andrzej 60 h. Gramatyka Rozalia 20 h Walczak Katarzyna 1 K. Ludwika Zyzańska 2 K. Jost Waleryan 1 K. Rybka Bachl. Ludw. 1 K. Langer Olgerd 1 K. Mrowca Józef 40 h. Grzedzielska M. 1 K. Guzkowska M. 4 K. Michna Teresya 30 h. Wawrytko Józef 40 h. Durbacz M. 1 K. Jelska Klara 2 K. Gronikowska Helena 10 K. Galica Józef 4 K. Gut Skawica Jędrzej 1 K. Hoffman 10 K. N. N. 10 hal. Razem 42 K.

Stracenie Casementa. Sprawca powstania Irlandczyków przeciwko Anglii, sir Roger Casement, został 3 bm. stracony, jak dzienniki donoszą, przez powieszenie.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.